Ogólniak

OFICJALNA GAZETKA I LO W WĄGROWCU

Nr 5 – 2014/2015 r.

„The winter is coming" - niestety… Ale wraz z nadchodzącym zimnem, zbliżają się też święta i ferie. W kolejnym numerze pragniemy pomóc Wam przetrwać ten trudny okres.

Redaktor Naczelny

- **SPRAWOZDANIE Z CASSINO!!** (Nie bądź taki, przewróć stronę!) STR. 2
- PRZYBYSZEWSKI — WIELKI POWRÓT STR. 8
- RECENZJA „BOGÓW" STR. 10
- KĄCIK SPORTOWY (hala sław polskich sportowców) STR. 12
- ŁOWCA TALENTÓW STR. 15
- WAŻNE SPRAWKI STR. 20
- SUCHARY, CYTATY STR. 22

Monte Cassino 2014

Słoneczna Italia…, gdy wokół ciemno, warto powspominać promienie włoskiego słońca[1].

Jak zapewne wszyscy wiedzą, od soboty 27 września, do następnej soboty - - 4 października - szczęśliwcy z naszej szkoły brali udział w wyprawie do Cassino (miejscowość we Włoszech). Jest to coroczne, międzynarodowe spotkanie młodzieży z kilku krajów: Polski, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Dołączyła do nas również młodzież ze szkoły średniej w Cassino. Organizatorem spotkania była fundacja Cassino, której zależy, by młode pokolenie znało historię wiążącą się z Monte Cassino i drugą wojną światową.

Postaram się streścić, jakie atrakcje czekały nas w poszczególnych dniach naszego pobytu we Włoszech.

Może uda mi się zachęcić was do udziału w przyszłorocznym wyjeździe?

[1] - wszystkich miłośników astronomii uprzedzam, że to nadal to samo ciało niebieskie, które widzimy w Polsce. Jednak, kto był we Włoszech, zrozumie mnie :).

Sobota 27.09: O godzinie 9:00 wyruszyliśmy do Berlina. W niemieckiej stolicy mieliśmy wykupiony przelot do Rzymu. Na lotnisku w Berlinie poznaliśmy słynny "Ordnung". Dla wielu z nas był to pierwszy lot. Wylądowaliśmy w Rzymie bez problemów. 15 minut czekania we Włoszech na cokolwiek - to minimum. Późnym wieczorem zakwaterowaliśmy się w hotelu "Forum Palace" i zjedliśmy kolację w hotelowej restauracji.

Niedziela 28.09: Zaczęliśmy od Common Wall— spoczywają tam żołnierze zarówno z Wielkiej Brytanii, jak i jej dawnych kolonii, np. Indii. Następnie wybraliśmy się na włoskie, niesamowicie smaczne lody. Później komunikacją miejską wjechaliśmy na Monte Cassino. Mogę tu jedynie zacytować prof. Woźniaka uspokajającego panią prof. Twardowską "Spokojnie. To profesjonalista. On wjeżdża tutaj nie pierwszy raz." Warto zauważyć, że kierowca powadził, trzymając kierownicę tylko jedną ręką, cały czas gwiżdżąc jakąś melodię. Na wzgórzu oddaliśmy hołd poległym polskim żołnierzom. Zwiedziliśmy klasztor na Monte Cassino. O ile sam budynek z zewnątrz nie robi nadzwyczajnego wrażenia, wnętrze klasztornego kościoła zachwyca swoim pięknem.

Monte Cassino 2014

Poniedziałek 29.09: Rano przybyliśmy do włoskiej szkoły. Po tradycyjnym włoskim powitaniu (tzn. godzinie czekania) mieliśmy okazję zobaczyć dość oryginalny występ włoskich uczniów. Trzeba przyznać, że tamtejsza szkoła zupełnie różni się od naszego liceum. Wszechobecne graffiti i brak klap w toalecie wystarczają chyba, by sobie wyobrazić to miejsce. Po szkole oprowadziła nas Polka ucząca się w szkole w Cassino. Następnie swoje kroki skierowaliśmy do polskiego muzeum poświęconemu roli Polaków w bitwie pod Monte Cassino. Liczne efekty specjalne zrobiły na nas duże wrażenie.

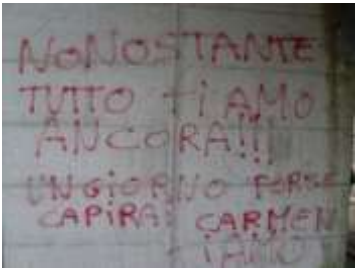

Wtorek 30.09: Cały dzień spędziliśmy na niemieckim cmentarzu. Zajmowaliśmy się odnawianiem nagrobków i grabieniem liści. Mieliśmy okazję zintegrować się z uczniami z Niemiec i Anglii. Cmentarz niemiecki zupełnie różnił się od naszego wyrażenia o nim. Bardziej przypominał park, niż miejsce wiecznego spoczynku.

Środa 1.10: Tego dnia odwiedziliśmy włoski cmentarz. Następnie pojechaliśmy w stronę Pompei. Towarzyszyli nam uczniowie z włoskiej szkoły. Razem zaśpiewaliśmy kilka znanych piosenek. Pompeje to niezwykłe miejsce, dające wrażenie przeniesienia w czasie. Widzieliśmy postacie ludzi zabitych przez erupcję wulkanu Wezuwiusz. Sam wulkan był widoczny tylko częściowo, gdyż szczyt "zasłaniała chmurka". Po obiedzie w pizzerii udaliśmy się w drogę powrotną.

Czwartek 2.10: Tego dnia przygotowaliśmy specjalny pokaz artystyczny, by uczcić pamięć poległych podczas drugiej wojny światowej. Występowaliśmy zarówno przed Włochami, jak i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego z różnych krajów. Nasz występ został przez nich bardzo dobrze odebrany.

Monte Cassino 2014

Piątek 3.10: Zwiedzanie Rzymu. Zobaczyliśmy wiele najbardziej znanych zabytków na świecie. Rzym jest pięknym miastem o niezwykle bogatej historii. Widzieliśmy chociażby Koloseum, Forum Romanum, czy też Watykan. Miasto zrobiło na wszystkich duże wrażenie i z pewnością wielu z nas będzie chciało tu powrócić.

Sobota 4.10: Wyruszyliśmy w drogę powrotną. Najpierw na lotnisku w Rzymie pożegnaliśmy się z Brytyjczykami. Po raz ostatni mieliśmy okazję obserwować włoski "pośpiech", gdy nasz samolot spóźnił się z powodu "przeładunku". Niestety wszystkie bagaże i tak nie dotarły do Berlina. Sześcioro pasażerów dowiedziało się na miejscu, że nie ma ich bagażu. Ostatecznie, wróciliśmy do Wągrowca o 21:10.

Wycieczka podobała się wszystkim uczestnikom (mnie również). Oto kilka ich opinii:

"Czy w przyszłym roku możemy się zabrać w charakterze wolontariuszy? Prosimy..."

"Można powiedzieć, że komunikacja językowa była dla mnie wyzwaniem, ale dałam jakoś radę. Oczywiście, że czerpałam z tego przyjemność, ponieważ odkąd pamiętam zawsze marzyłam o tym, aby polecieć do Włoch. Zadania w Cassino i możliwości porozumiewania się w obcym języku były dla mnie fajną przygodą. Mogłam nawiązać nowe znajomości, zobaczyć antyczne zabytki i poznać nie tylko mentalność Włochów, ale także wiele innych rzeczy."

"Hmm, najmilej będę wspominać poznane tam osoby. Niezapomniane widoki, gorące słońce, piękne plaże, pyszne włoskie lody, gościnność Włochów, miłą atmosferę."

"Najzabawniej było chyba, gdy zaczęliśmy dziękować kelnerom w kilku różnych językach."

"Hotel był ładny, zadbany. Obsługa - miła, ale przydałby jej się jakiś kurs języka angielskiego, abym na migi nie musiała prosić o klucz albo pokazywać palcem na kartce numer pokoju. Hehehehehehe. W hotelowej restauracji na pierwsze danie serwowali zawsze dobre makarony. Codziennie inne."

Piotr Patelski

Powrót Przybyszewskiego

Ale kto to taki? Lepiej przeczytam i uzupełnię swoją wiedzę.

21 listopada br. o godz. 11.00 w auli naszej szkoły odbędzie się sesja popularno – naukowa „Stanisław Przybyszewski - wczoraj i dziś”, organizowana przez **Zarząd Wągrowieckiego Stowarzyszenia Społeczno- Kulturalnego im. Stanisława Przybyszewskiego oraz Dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego im Powstańców Wielkopolskich w Wągrowcu.** Podczas tej sesji odsłonięta zostanie pamiątkowa tablica upamiętniająca 130. rocznicę podjęcia nauki w wągrowieckim gimnazjum przez Stanisława Przybyszewskiego, ucznia tej szkoły, zaś aula otrzyma jego imię.

Jeden z najlepszych uczniów liceum zostanie uhonorowany również Statuetką Stacha. W ten sposób zostanie zainaugurowane coroczne wyróżnianie wybitnych uczniów ogólniaka .

<u>Dlaczego Stachu a nie Stanisław?</u>

To nie jest przejaw spoufalania się. Tak właśnie zwracali się inni do Przybyszewskiego.

Niemcy mówili tak do niego, bo nie potrafili wymówić (trudnego dla nich) imienia i nazwiska. W Polsce również przyjął się ten zamiennik.” - (Stachu-przybyszewski.pl)

Stachu urodził się 7 maja 1868r. w Łojewie koło Kruszwicy.

Najpierw uczęszczał do toruńskiego gimnazjum. Jednak **za niezbyt dobre** wyniki w nauce i złe towarzystwo, ojciec postanowił **przenieść go do Wągrowca**, gdzie przebywali jego krewni.

Przez pięć lat uczęszczał do wągrowieckiego gimnazjum (obecnie naszego liceum). **Nauka nie szła mu najlepiej,** więc rozwijał swoje zdolności plastyczne i muzyczne.

Wszyscy podziwiali jego grę na **fortepianie**, a wiele z jego rysunków przedstawiających wykopaliska archeologiczne prowadzone w powiecie wągrowieckim, zostało wykorzystanych w jednym z niemieckich czasopism naukowych.

Dzięki bardzo dobrej znajomości języka niemieckiego i literatury polskiej, zdobył sympatię nauczycieli.

Zdał maturę i wyjechał z Wągrowca w 1889r. Ruszył do Berlina, gdzie rozpoczął, trochę z przypadku, studia architektoniczne. Późniejsze losy rzucały go do różnych miejsc w Europie.

W pewnym czasie upodobał sobie Kraków i tam otoczony rzeszą zwolenników **stworzył podwaliny nowej sztuki**. Pisarz prowadził dość **skandaliczne** życie osobiste.

Zmarł 23 listopada 1927r. w Jaroniach pod Inowrocławiem.

Stanisław Przybyszewski **odegrał ważną rolę** w polskim życiu kulturalnym, zarówno jako artysta, myśliciel, jak i wielki prowokator łamiący tabu obyczajowe. Do jego dzieł zaliczyć można m.in.: „Dzieci szatana", „Confiteor" oraz „Śnieg".

Chcących dowiedzieć się czegoś więcej na temat Przybyszewskiego, zachęcam do poszukania informacji … na szkolnym korytarzu, gdzie wiszą portrety z jego podobizną i krótkie informacje o nim.

Przygotowała: Marika Babiaczyk

„Bogowie”

Gdy teraz czytam recenzję, to odnoszę wrażenie, że nie doceniłem tego tytułu.

Ostatnio postanowiłam wybrać się na film pt. "Bogowie" do naszego kina. Zaintrygowała mnie tematyka filmu i postać samego Zbigniewa Religi, w rolę którego wcielił się Tomasz Kot.

Jak niektórym wiadomo, profesor Religa to legendarna postać, która dokonała pierwszego przeszczepu serca w Polsce.

Produkcja Palkowskiego jest poświęcona tylko i wyłącznie wspaniałemu kardiochirurgowi. Film zapoznaje nas z postacią doktora Religi: z jego osobowością, podejściem do życia. Powracający z Ameryki Religa w filmie Łukasza Palkowskiego chce ratować ludzi, jest pełen pomysłów, energii, ma wielkie ambicje.

Tomaszowi Kotowi udało się zachować charakterystyczne mimiki, gesty, zachowanie, odegrać doskonale znane nałogowe palenie papierosów profesora Religi czy charakterystyczną przygarbioną sylwetkę.

Łukasz Palkowski gładko i z wielką dyscypliną reżyserską pokazuje kolejne "dołki" i "górki", które zalicza Religa wraz ze swoją ekipą. Pokazuje operacje na otwartym sercu**.** W kilku scenach reżyser z naturalistycznym wprost zacięciem pokazuje krew i wewnętrzne organy**.**

Bez retuszu kreśli też dramatyczną walkę o życie każdego pacjenta, którego serce nie jest jedynie mięśniem pompującym krew, ale również symbolem, świętością, wzbudzającą zarówno nadzieję, jak i strach.

Muszę przyznać, że reżyser cały czas trzyma widza w napięciu.

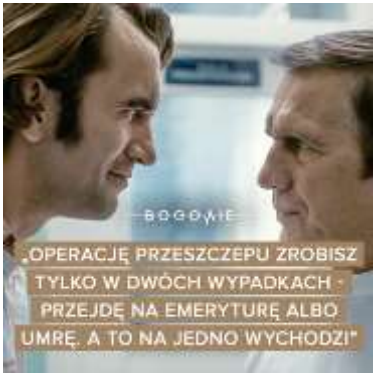

Uważam, że każdy powinien się na ten film wybrać. To nie tylko piękna biografia wspaniałego kardiochirurga, ale również film skłaniający do refleksji. Jestem pewna, że każdy po jego obejrzeniu, nie przejdzie obojętnie wobec życiorysu profesora Zbigniewa Religa, który jako lekarz może być autorytetem dla młodych adeptów tej profesji.

Patrycja Bednarska

Kącik sportowy

Polska mistrzem świata? Żeby tylko pokonanie mistrza mogło oznaczać przejęcie jego tytułu :)

PIŁKĘ KAŻDY KOPAĆ MOŻE. RAZ LEPIEJ, A RAZ GORZEJ.

Szał i euforia – tak w skrócie można opisać to, co działo się po meczu Polska-Niemcy. Zwycięstwo 2:0 nad reprezentacją Niemiec na Stadionie Narodowym to historyczny wyczyn naszych piłkarzy.

Ja również cieszyłam się ze zwycięstwa polskiej reprezentacji. Należy jednak pamiętać, że gdyby nie „gwiazdy" wyszkolone na Zachodzie, nie wiadomo, jak byłoby ostatecznie.. W meczu oprócz zawodników, którzy strzelili gole, bardzo ważną rolę odegrał Wojciech Szczęsny - bramkarz. Mecz mógłby zakończyć się inaczej, gdyby nie jego doświadczenie i świetna obrona.

Wszyscy cieszą się z wygranej naszych piłkarzy tak jak, byśmy zdobyli w ten sposób tytuł mistrzów świata.

Nagle zapominają o tym, że już jesteśmy Mistrzami Świata, jednakże w piłce siatkowej. W naszym kraju mamy gwiazdy siatkarskie, a nikt z tak ogromnym entuzjazmem, jak o piłkarzach, o nich nie pisze, nie celebruje najmniejszego nawet zwycięstwa.

Ale jak widać siatkówka to sport elitarny! Oczywiście, życzymy naszym piłkarzom dalszych osiągnięć i żeby nie było to tylko jednorazowe zwycięstwo!

JAKO NARÓD MOŻEMY BYĆ DUMNI TAKŻE Z:

Iwony Niny Matkowkiej
-wicemistrzyni świata w zapasach

Przemysława Miarczyńskiego-
wicemistrza świata w windsurfingu

Anity Włodarczyk-mistrzyni Europy i tegorocznej rekordzistki świata w rzucie młotem

Rafała Majki-kolarza, zwycięstwo w Tour de Pologne i klasyfikacji górskiej Tour de France,

Michała Kwiatkowskiego-
kolarskiego mistrza świata,

Jana Szymańskiego - pobił rekord toru łyżwiarskiego i tym samym swój rekord życiowy.

Bartłomieja Bonka– brązowego medalistę olimpijskiego w podnoszeniu ciężarów,

Adriana Zielińskiego - mistrza olimpijskiego w podnoszeniu ciężarów.

Tomasz Adamek pokonany!

Dwukrotny mistrz świata przegrał w walce wieczoru z Arturem Szpilką.

Co dalej? Czyżby koniec kariery?

„Góral" potwierdził na konferencji prasowej po gali Polsat Boxing Night swoje wcześniejsze deklaracje. **Jednocześnie zdementował pogłoski o swojej walce z Przemysławem Saletą.**

*„Trzeba się usunąć i zająć rodziną. Co do walki z Saletą - nie ma takiej możliwości. Nie ma sensu robić pożegnalnych walk, mam co do garnka włożyć, więc dam sobie radę***."- mówi bokser.**

Podsumowując stwierdza:

„Mój czas się kończy. Kiedyś się zaczyna i trzeba odejść. Czas już schodzić ze sceny. Lata lecą i życzę powodzenia młodym. Prawdopodobnie to była moja ostatnia walka".

Łowca talentów

Na celowniku znalazła się kolejna osoba. Zobaczmy, czego się dowiedziała nasza redaktorka.

Patrycja Herud chodzi do klasy 1D (profil ogólny). W wolnym czasie najczęściej wychodzi gdzieś z przyjaciółmi. Uwielbia podróżować, według niej każde miejsce jest inne i wyjątkowe na swój sposób. Jej zdaniem łączenie podróży i fotografowania to wspaniała rzecz.

JAK ZACZĘŁA SIĘ TWOJA PRZYGODA Z FOTOGRAFOWANIEM?

Fotografią zainteresowałam się już w szkole podstawowej razem z moją przyjaciółką. Początkowo były to zdjęcia zwykłą cyfrówką, potem dostałam lustrzankę i fotografia przerodziła się w hobby.

CO GŁÓWNIE FOTOGRAFUJESZ?

Kiedy podróżuję uwieczniam naturę i stare budynki, ale głównie fotografuję owady, gady, płazy i ptaki.

CZY MASZ JAKIEŚ MARZENIA ZWIĄZANE Z FOTOGRAFIĄ?

Nie łączę przyszłości z fotografią, jest to po prostu moje hobby. Nie uważam się za jakiegoś profesjonalnego fotografa, po prostu robię zdjęcia, bo sprawia mi to przyjemność. Moje prace umieszczam na blogu fotograficznym, na który zapraszam www.forbiddenlove.flog.pl.

CO DAJE CI FOTOGRAFOWANIE?

Fotografowanie daje mi dużo satysfakcji, gdy przez długi czas próbuję zrobić zdjęcie, które moim zdaniem będzie dobre. Widząc efekt końcowy jestem szczęśliwa i dumna, że udało mi się osiągnąć zamierzony cel. Robiąc ponad 100 zdjęć jakiegoś owada, z czego 7 z nich będzie odpowiednich i nadających się na jakąś publikacje, to już jest mój mały sukces.

Nauczyło mnie to dużej cierpliwości, np. gdy siedzę przez godzinę próbując zrobić zdjęcie muchy, którą bardzo łatwo spłoszyć. Patrząc na takie zdjęcie nie widać tego poświęconego czasu i pracy, jaka jest w to włożona.

KIM CHCIAŁABYŚ ZOSTAĆ W PRZYSZŁOŚCI?

W przyszłości chciałabym zostać dietetykiem, ponieważ jest to połączenie zdrowego odżywiania z ćwiczeniami, którymi ostatnio się zainteresowałam.

Rozmawiała: Daria Andrzejewska

„Patriotyzm?”

Jak to jest z nami, Polakami? „Marsz niepodległości” czy tylko przemoc?

11 listopada w Warszawie jak co roku odbył się Marsz Niepodległości... i jak co roku skończyło się na zamieszkach i licznych aresztowaniach. Teraz (to też nie nowość) wszyscy są zniesmaczeni, a uczestnicy manifestacji są przekonani, że padli ofiarą prowokacji.

Jak wiadomo, w rocznicę odzyskania niepodległości ulice Warszawy (oraz tęcze, samochody telewizyjne i – to raczej nowość – ambasada Rosji) pogrążają się w chaosie. Z jakiego powodu uczestnicy demonstracji w ten szczęśliwy dzień biją się, narażają siebie nawzajem oraz przechodniów na uszczerbek na zdrowiu, niszczą mienie i paraliżują całe miasto?

Powodem może być to, że tego dnia organizowanych jest zwykle kilka manifestacji, którym przyświecają sprzeczne idee. Zamiast wymiaru patriotycznego przedsięwzięcia te mają więc charakter polityczny (**jakby nie mogli się kłócić, kto kradnie, kto kłamie, a kto zdradza Polskę przez 364 dni w roku, a odpuścić sobie w tę jakże ważną dla naszej historii rocznicę**).

Gdzie Polacy dyskutują o polityce, tam zawsze znajdą się osoby o radykalnych poglądach, darzące tych, z którymi się nie zgadzają, skrajną niechęcią i które są skłonne do agresji.

Obchody rocznicy z ubiegłych lat pokazują, że jeśli spotkają się dwie demonstracje, służby porządkowe nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa. **Zapobieżenie konfrontacji też wydaje się niemożliwe.**

Czy wobec tego organizowanie marszów w Święto Niepodległości jest zasadne?

Uważam, że przynoszą zdecydowanie zbyt wiele szkód. Z drugiej strony, obywatele mają konstytucyjne prawo do manifestacji, jeśli tylko nie polegają one na propagowaniu nienawiści – a do tego żaden z zadymiarzy wprost się nie przyzna, zwłaszcza że są oni w znacznej mniejszości. (Mam nadzieję, że są!).

Coroczne incydenty wprowadzają – delikatnie mówiąc – niesmak, kompromitują Polskę i nie mają nic wspólnego z uczczeniem odzyskania niepodległości.

Czy nie byłoby, więc słusznie poprosić o zaniechanie patriotycznych manifestacji, apelując do… patriotycznych uczuć zainteresowanych?

Grzegorz Kaszuba

Ważne Sprawki

Jakieś krasnoludki psują łazienkową atmosferę? Co odkryła Józia?

Coś tu śmierdzi...

W dzisiejszym artykule znów powrócę do sprawy związanej z damską toaletą na piętrze. A dokładniej intryguje mnie **straszny, duszący, smród papierosowy**, który jest tam zawsze obecny.

Z tego co słyszałam, nie jest to żadna nowość w naszej szkole. Nie my pierwsi zmagamy się z tym śmierdzącym problemem. Więc może powinno się to zmienić? Bo czy to fair, że osoby niepalące chcąc skorzystać z łazienki, muszą stawać się biernymi palaczami?

Teoretycznie, taka sytuacja nie powinna mieć miejsca, bo przecież w szkole oraz w innych miejscach publicznych palenie jest zakazane. To dlaczego wciąż nieprzerwanie od lat nasze licealistki mają do czynienia z czymś takim?

Co z tego, że uczniowie mają wpisywane nagany za wychodzenie na przerwie na dwór na tzw. papierosa, skoro bezkarnie w szkole, trując przy tym nie tylko siebie, ale też innych, robią to jakieś **NIEZIDENTYFIKOWANE LUDZIKI!** (Może te bajkowe krasnoludki?)
W dymie tytoniowym jest około 40 substancji rakotwórczych.

Szacuje się, że z powodu biernego palenia w Polsce co roku umiera 1-2 tys. osób.

Czy któraś z nas musi być jedną z nich? Myślę, że nie, więc apeluję do władz szkoły o poczynienie właściwych kroków w celu ukrócenia działalności **LUDZIKÓW!** A ubikacyjni palacze, jak chcą się truć - to tylko siebie— nie innych!

J. Sprawka

Kącik kulinarny

Ten artykuł zdecydowanie warto przeczytać. Same pyszności.

Przepis na rogale świętomarcińskie

Ciasto:
- 1 kg mąki pszennej
- 6 jaj
- 0,5 kostki masła
- 2 łyżki cukru
- 50 g drożdży
- 1 szklanka mleka

Masa:
- 1,5 szklanki cukru pudru
- 200 g migdałów i orzechów
- 100 g białego maku
- śmietana

Przygotowanie:

Drożdże rozpuścić w niewielkiej ilości mleka. Jajka utrzeć z cukrem i połączyć ze stopionym masłem. Nie przerywając ubijania, dodawać porcjami przesianą mąkę, mleko oraz wcześniej przygotowane drożdże. Ciasto wyrabiać do chwili, gdy zaczną pokazywać się pęcherzyki i wtedy pozostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Migdały, orzechy i mak zaparzyć, zemleć, utrzeć z cukrem i śmietaną aż do uzyskania gęstej masy. Wyrośnięte ciasto rozwałkować i pokroić na kwadraty. Na każdy z nich nałożyć porcję wcześniej przygotowanej masy, uformować rogaliki i pozostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Wstawić do gorącego piekarnika i piec w temp. 220-250 stopni na złoty kolor.

Smacznego życzy: Patrycja Barełkowska

Sucharownia

Śmiech to zdrowie, więc może te sucha-ry ochronią was przed grypą.

SUCHARY

Telefon dzwoni. - Siema Seba, co robisz? - Nic. W pracy jestem.

***

Dlaczego deszcz siedzi w więzieniu?

- Bo napadał.

***

Dlaczego słońce to kula?

Bo ma promienie.

***

Dlaczego kobiety w ciąży są słabe z matmy?

Bo oczekują na rozwiązanie.

CYTATY

„Czy ktoś może mi odpowiedzieć na pytanie, które przed chwilą zadałam? A którego sama już nie pamiętam."

***

„To zaliczenie w twoim wykonaniu to było dno den totalnych"

***

"Ja nie spotkałam jeszcze kogoś, kto ma jakieś Ale. Ale..."

***

„Przeżycia traumatyczne chemiczne zostawiamy z boku. Przechodzimy teraz do traumatycznych przeżyć z biologii."

***

Uczennica nie radzi sobie przy tablicy na matematyce. Koleżanka wstaje i jej pomaga. Nauczyciel (smutny): „Czuję się niepotrzebny".

***

„Jak kobieta podpiera się w pasie, to robi się niebezpiecznie".

***

„Wiele razy to już omawiałam, ale nigdy nie było to tak skomplikowane."

***

„Jest dobrze… teraz będzie tylko gorzej."

REKRUTUJEMY!!

CZY LUBISZ PISAĆ?

(rzadka cecha)

CZY CHCIAŁBYŚ/CHCIAŁABYŚ ZAPREZENTOWAĆ SWÓJ PUNKT WIDZENIA? (szczególnie, gdy jesteś bardzo niski/wysoki)

Redakcja: Piotr Patelski (redaktor naczelny-roztrzepany), Marika Babiaczyk, Patrycja Barełkowska, Patrycja Bednarska, **,** Daria Andrzejewska, , Marta Jacek, Grzegorz Kaszuba, Agata Rulińska, Józefina Sprawka, Natalia Nowaczewska, Ewelina Piotrowicz.

Opiekun: pani Beata Woźniak

Kontakt: pytaj w klasie IID lub na facebooku.